

Ks. Józef Zabielski

Uniwersytet w Białymstoku

SYTUACJA RODZINY W POLSCE DZIŚ

THE SITUATION OF THE FAMILY IN POLAND TODAY

ABSTRACT. Family as a community of persons exists in the mutual relations of its members to each other, relations to other people, as well as relations to impersonal beings. This relational dimension of its existence is realized under various circumstances, which endow the existence and activity of this community with a particular worth, and which condition the efficacy of its external activity. This kind of the structure of reality creates a specific state of existence called a situation. In its fundamental dimension situation denotes the entanglement of a human being in a concrete reality, manifold and complex in its essence, which sets the limits and the scope of human actions. This article shows the basic conditions defining the context of the existence and activity of contemporary Polish families. The depicted situation of the Polish family causes its internal and external entanglement in the surrounding reality of life, and thereby it determines the possibilities and limits of action. The analysis of the question thus understood includes three elements: 1) the material and living conditions; 2) social and moral conditions; 3) legal and demographic status.

Życie jednostki i wspólnoty ludzkiej charakteryzuje relacyjność we wzajemnych odniesieniach do siebie oraz do świata zewnętrznego. Ta relacyjność ludzkiego bytowania realizuje się w różnorodnych uwarunkowaniach, które nadają specyficzną wartość działaniu człowieka oraz skuteczność jego aktywności. Tego rodzaju układ rzeczywistości wytwarza specyficzny stan istnienia zwany sytuacją, przez co rozumie się okoliczności tworzące w konkretnym działaniu jedną całość, wyznaczające konkretny kontekst poszczególnych zachowań jednostki lub wspólnoty ludzkiej. Sytuacja w wymiarze podstawowym oznacza fakt uwikłania podmiotu ludzkiego w konkretną –

różnorodną i złożoną w swej istocie – rzeczywistość, która wyznacza granice i pole działania ludzkiego¹.

Te wstępne konstatacje potrzebne są do zrozumienia problematyki owej wypowiedzi, podejmującej zagadnienie sytuacji współczesnej rodziny polskiej. Zadaniem naszym jest ukazanie owych uwarunkowań określających kontekst istnienia i działania polskich rodzin, powodujących ich uwikłanie w rzeczywistość egzystencji wspólnoty rodzinnej, a tym samym wyznaczających pole i granice działania. Zadanie to jawi się jako bardzo złożone w swej treści i zakresie, a tym samym niezwykle trudne. Próbując jednak podjąć to zagadnienie chcę zwrócić uwagę przynajmniej na niektóre – w moim przekonaniu najważniejsze – składniki owej rzeczywistości, które w sumie tworzą sytuację współczesnej polskiej rodziny. Wśród tych składników chcę zwrócić uwagę na: 1) uwarunkowania materialno-bytowe, 2) kondycję społeczno-moralną, 3) stan prawno-demograficzny.

I. Uwarunkowania materialno-bytowe współczesnej polskiej rodziny

Istnienie i rozwój każdej jednostki i wspólnoty ludzkiej oparty jest i w dużym stopniu uzależniony od warunków ekonomicznych. Szczególne znaczenie ma to w przypadku rodziny, która zabezpiecza nie tylko aktualne potrzeby bytowe swych członków, ale też – poprzez odpowiedni stan ekonomiczny – zapewnia przyszłość, zwłaszcza dzieciom. Mając to na względzie, stan materialno-bytowy współczesnej rodziny polskiej budzi wielki niepokój i wymaga szybkiej interwencji osób i władz za to odpowiedzialnych.

Omawiany stan materialno-bytowy rodziny uzależniony jest od jej dochodów, które określają nie tylko poziom konsumpcji dóbr i usług, ale warunkują też poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa rodziny w różnych dziedzinach życia. Dochody zaś rodziny w zasadniczym stopniu uzależnione są od pracy zawodowej jej członków, zwłaszcza rodziców. W konsekwencji, praca zawodowa stanowi jeden z najbardziej istotnych elementów życia rodzinnego determinujących zachowania i postawy dorosłych. Pośrednio zaś wpływa też na dzieci w rodzinie, kształtując ich system wartości i ocen oraz kontakty z innymi ludźmi. Szczególnie więc ujemny wpływ na funkcjonowanie rodziny ma bezrobocie, którego skutki obejmują wszystkich jej członków. Wyraża się to ograniczaniem konsumpcji, rezygnacją z wielu życiowych aspiracji, nie tylko materialnych, oraz minimalizowaniem lub eliminacją potrzeb wyższego rzędu. Oddziaływanie tych zjawisk staje się coraz bardziej dotkliwe

¹ Por. *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, red. A. Podsiad, Z. Więckowski, Warszawa 1983, s. 382.

w powiązaniu z narastającymi dysproporcjami w zakresie życia polskich rodzin oraz ograniczeniami życia społecznego, komercjalizacją usług na polu edukacji, kultury czy opiekuńczo-wychowawczym².

Analizując rolę pracy w organizacji życia rodzinnego Jan Paweł II stwierdza: „Praca stanowi podstawę kształtowania życia rodzinnego, które jest naturalnym prawem i powołaniem człowieka. [...] Praca jest poniekąd warunkiem zakładania rodziny, rodzina bowiem domaga się środków utrzymania, które w drodze zwyczajnej nabywa człowiek przez pracę”³. Mając to na względzie należy pamiętać, że głównym źródłem utrzymania polskich rodzin jest praca najemna i pochodzące z tego tytułu wynagrodzenia. W roku 1997 utrzymywało się z niej około 43,5% rodzin. Dla porównania praca na własny rachunek poza rolnictwem stanowiła źródło utrzymania około 7% rodzin, a praca we własnym gospodarstwie rolnym – ponad 6%. Przy tym, około 45% gospodarstw domowych utrzymywało się przynajmniej z dwóch źródeł dochodów. O właściwym stanie materialnym rodziny świadczy jednak jej faktyczny dochód czerpany z pracy zawodowej. Dobrym wskaźnikiem w tym względzie jest płaca minimalna. Biorąc pod uwagę ostatnie dziesięciolecie obserwowany jest w Polsce stały wzrost osób otrzymujących najniższe wynagrodzenie: w roku 1993 – 2,8%, zaś w roku 1995 – 4% ogółu zatrudnionych w gospodarce narodowej. W roku 1996 najniższe wynagrodzenie otrzymywało 270 tysięcy osób, tj. 3,6% ogółu zatrudnionych⁴.

Charakterystycznym czynnikiem systemu ekonomicznego jest sytuacja na rynku pracy. Od początku lat 90-tych ubiegłego wieku stale zwiększa się liczba osób bezrobotnych. W roku 1990 stopa bezrobocia wynosiła 6,3%, zaś na początku 2003 – 18,8%, co daje 3,7 mln osób czynnych zawodowo. W konsekwencji znaczna liczba polskich rodzin ciągle doświadcza skutków bezrobocia: w ponad 1/3 gospodarstw domowych nie ma ani jednej osoby pracującej, około 15 mln osób posiada w domu osobę bezrobotną. Bezrobocie rodziców powoduje spadek dochodów rodziny lub ich całkowity brak po ustaniu prawa do zasiłku dla bezrobotnych. Wywołuje to poważne zaburzenia w życiu rodziny, zwłaszcza w realizacji jej funkcji ekonomicznej, wychowawczej i emocjonalnej⁵. Szczególnie niepokojącymi zjawiskami na rynku pracy, których wpływ na sytuację rodzin jest niezmiernie dotkliwy, są:

² Por. Pełnomocnik Rządu do Spraw Rodziny, *Raport o sytuacji polskich rodzin*, Warszawa 1998, s. 39.

³ Jan Paweł II, *Encyklika „Laborem exercens”*, n. 10. Por. J. Krucina, *Praca jako pomnażanie dobra wspólnego*, (w:) *Laborem exercens. Powołany do pracy*, red. J. Krucina, Wrocław 1983, s. 257-265.

⁴ Por. *Raport o sytuacji polskich rodzin*, s. 40.

- znaczny udział osób bezrobotnych w grupie wieku do 34 lat (ponad 60% ogółu zarejestrowanych), który jest okresem zawierania związków małżeńskich i rozwoju rodziny;
- znaczny (i gwałtownie rosnący) udział osób długotrwale bezrobotnych, pozostających bez pracy powyżej 12 miesięcy – około 50%;
- niezwykle wysoki poziom udziału osób nie posiadających prawa do zasiłku dla bezrobotnych – ponad 70%;
- wysoki – ponad 60% – udział kobiet bezrobotnych w stosunku do ogółu bezrobotnych⁶.

Innym ważnym źródłem dochodów rodziny są świadczenia. Dla części rodzin stanowią one tylko uzupełnienie dochodów uzyskiwanych z innych źródeł, ale dla znacznej liczby gospodarstw domowych są one głównym źródłem utrzymania. Tego rodzaju źródłami utrzymania przede wszystkim są: emerytury, renty, zasiłki dla bezrobotnych, ale także zasiłki z pomocy społecznej, takie jak: renta socjalna, gwarantowany zasiłek okresowy dla osób, które utraciły prawo do zasiłku dla bezrobotnych i samotnie wychowujących dzieci. Uzupełniającym źródłem dochodów rodziny są świadczenia wspomagające macierzyństwo, wychowanie i kształcenie dzieci, zabezpieczające minimalne dochody oraz świadczenia z tytułu sieroctwa społecznego. Najważniejsze z nich to: zasiłki rodzinne, pielęgnacyjne, porodowe, macierzyńskie, opiekuńcze i wychowawcze, także renty rodzinne, wcześniejsze emerytury z tytułu opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym, świadczenia z pomocy społecznej, świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego, pomoc materialna dla uczniów i studentów, dla wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz dla dzieci wychowywanych w rodzinach zastępczych⁷.

Mając na względzie wymienione tu źródła finansowania rodziny należy podkreślić, że w połowie 1997 roku dla około 25% rodzin w Polsce podstawą utrzymania były świadczenia emerytalne, dla 10% były to renty inwalidzkie, dla 5% renty rodzinne, zaś 1,4% utrzymywało się z zasiłków dla bezrobotnych. Głównymi czynnikami kształtującymi dochody rodzin w okresie transformacji ustrojowej był dynamicznie rozwijający się sektor prywatny i prywatny rynek pracy, oraz nowe źródło utrzymania – zasiłek dla bezrobotnych. Układ ten spowodował rozszerzenie się strefy biedy oraz wykorzystywanie systemu emerytalno-rentowego do łagodzenia skutków gwałtownie rosnącego bezrobocia. W konsekwencji doprowadziło to do poważnego wzrostu udziału w do-

⁵ Stan bezrobocia według danych GUS. Por. *Raport o sytuacji polskich rodzin*, s. 41-42; Z. Tyszka, *Ekonomiczna funkcja rodziny*, „Etos” 8 (1995), nr 4 (32), s. 65-66.

⁶ Por. *Raport o sytuacji polskich rodzin*, s. 43.

⁷ Zob. B. Kłos, J. Szymańczyk, *Świadczenia na rzecz rodziny w latach 1990-1996. Raport nr 111 Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu*, czerwiec 1997.

chodach gospodarstw domowych świadczeń społecznych. Przy takim stanie finansowym zaczęto ograniczać prawa do różnorodnych zasiłków oraz obniżać stawki w tym względzie⁸. W konsekwencji spowodowało to gwałtowne zużycie polskich rodzin, co w ostatnich latach staje się wprost dramatyczne.

Ten stan finansowo-bytowy polskich rodzin domaga się szybkich i radykalnych zmian. Oczekiwania i wymogi Polaków w tym względzie idą w dwóch kierunkach: z jednej strony poszukiwania rozwiązań pozwalających rodzinie na zapewnienie sobie samodzielności finansowej, z drugiej – pomocy tym rodzinom, które same nie radzą sobie z zapewnieniem godziwej egzystencji. Wyniki badań pokazują, że Polacy przede wszystkim domagają się stworzenia warunków poprawy bytu rodzin przede wszystkim poprzez bardziej skuteczne zwalczanie bezrobocia (23%) i wzrostu wynagrodzeń (11%). Temu winny towarzyszyć zmiany w systemie podatkowym (8%), wsparcia rodzin przez państwo poprzez udzielanie pomocy finansowej i socjalnej (24%), pomocy rzeczowej (3%) oraz poprzez zasiłki rodzinne i wychowawcze (19%). Tego rodzaju rozwiązania powinny być adresowane przede wszystkim do rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, które nie są w stanie samodzielnie troszczyć się o swój byt. W polityce prorodzinnej państwa należy też umieścić poprawę potrzeb mieszkaniowych (np. przez tańsze kredyty na mieszkania i dodatki mieszkaniowe), oraz sytuacji w szkolnictwie (zwiększenie dostępu dzieci i młodzieży do edukacji)⁹.

2. Kondycja społeczno-moralna polskich rodzin

Istotnym wymiarem stanu współczesnej rodziny polskiej jest jej kondycja społeczno-aksjologiczna. Relacje społeczne oraz system wartości stanowią elementarne składniki życia każdej wspólnoty ludzkiej, zwłaszcza rodzinnej. Próbuąc uchwycić przewodnie idee i przejawy kultury bycia współczesnych polskich rodzin należy spojrzeć na to przez pryzmat charakteru życia współczesnego społeczeństwa. Żyjemy w okresie nazywanym często transformacją. Wśród wielu elementów owego procesu jest też przejście od *społeczeństwa tradycyjnego* („społeczeństwo losu”) do *społeczeństwa pluralistycznego* („społeczeństwo wyboru”)¹⁰.

Społeczeństwo tradycyjne było zdominowane przez los, a podstawową strukturą wiarygodności była przeszłość i tradycja. To one stabilizowały styl

⁸ Przykładowo w listopadzie 1996 r. tylko 18% otrzymywało zasiłki, podczas gdy w maju 1995 – 28%, zaś w maju 1996 r. – 30%. Por. *Raport o sytuacji polskich rodzin*, s. 45-46.

⁹ Por. B. Roguska, *Sytuacja polskich rodzin – oceny i postulaty*, <http://www.cbos.com.pl/SPISKOM POL/2000/KOM053/KOM053.HTM>. s. 9 [03-024]8].

¹⁰ Por. P. L. Bereger, *Zwang zur Harcsic. Religion in der pluralistischen Gesellschaft*, Frankfurt a. Main 1980. s. 14-34; R. Legutko, *Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte*, Kraków 1994, s. 24-32.

życia i uwiarygodniały struktury władzy. Jednostka przyswajała sobie wartości, normy i wzorce zachowań, które stanowiły część kultury oraz miały z góry określoną formę zachowań społecznych. Tak ukształtowany typ osobowości opierał się na stałych wzorcach, a każdy podmiot miał swoje określone miejsce i zadania w uporządkowanej, stabilnej i sprawnie funkcjonującej społeczności. W społeczeństwie tradycyjnym czynnikiem integrującym i nadającym sens ludzkiej egzystencji była religia. Oznaczało to, że religijność przenikała wszystkie sektory i zakresy życia codziennego. Wykonywanie ról społecznych podlegało ścisłej kontroli systemu społecznego, a podstawowe kryteria moralne uchodziły za święte i niepodważalne. Czynnikiem integrującym była religia i do niej odnosiły się wszystkie wartości oraz normy moralne¹¹. Także formy i sposoby socjalizacji i wychowania miały na celu utrzymanie i wzmocnienie określonego typu orientacji ideowo-aksjologicznej. Wzory takiego myślenia i działania wpajane były od najmłodszych lat i kształtowały korzystny obraz społeczności, Kościoła, religii, moralności oraz odpowiadających temu postaw indywidualnych i społecznych. Gwarantem trwałości takiego wartościowania i postaw była symbioza struktur świeckich i kościelnych oraz oficjalna kultura, w której religijność i moralność były podstawowymi elementami składowymi i wartościującymi¹².

Wprost odmienne cechy charakteryzują sposób życia społeczeństwa pluralistycznego – otwartego. Tutaj człowiek żyje w świecie oferującym różne możliwości wyboru: począwszy od dóbr konsumpcyjnych, a skończywszy na wielorakich alternatywnych „filozofiach życia”. Wybór owych propozycji staje się swoistym imperatywem, którego społeczeństwo ze swej strony wprost się domaga. Owa „otwartość” społeczeństwa pluralistycznego „manifestuje się poprzez powszechne poleganie na racjonalnej refleksji, abstrakcyjny i bezosobowy charakter stosunków między ludźmi [...], indywidualizm, którego konsekwencją jest dobrowolność większości organizacji, struktur i stowarzyszeń, a także fragmentaryczna i stopniowa technologia zmian w społeczeństwie”¹³. Postawami, które szczególnie charakteryzują nowoczesne społeczeństwo są: tolerancja dla wszystkiego, bez względu na etyczną wartość i skutek, głos sumienia jako najwyższa i ostateczna instancja wszelkich osądów moralnych, nadmierna zewnętrzna aktywność – przecenianie roli i potrzeby uczestnictwa w różnych wspólnotach, organizacjach i innych formach

¹¹ Por. P. Yaladier, *L'Eglise en proces. Catholicisme et societe moderne*, Calann-Levy 1987, s. 25-31.

¹² Por. J. Zabielski, *Współczesny indyferentyzm religijny. Studium teologicznomoralne*. Białystok 1999, s. 41-42; E. Biser, *Das Schicksal der religiösen Ideen im Sakularisierungsprozeß*, „Stimmen der Zeit” 114 (1989), nr 207, s. 609-702.

¹³ R. Legutko, *Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte*, s. 24.

działań, absolutna wolność i samostanowienie w życiu osobistym i społecznym¹⁴.

Owo pluralistyczne społeczeństwo, wraz ze wszystkimi swoimi uwarunkowaniami i konsekwencjami, jest społecznym środowiskiem życia współczesnej rodziny. Dodając do tego wpływ struktur politycznych, obserwujemy dziś degradację rodziny jako wspólnoty życia i celów. W codziennej egzystencji współczesnych rodzin obserwujemy dziś zatracenie więzi i ról międzypokoleniowych, zatracenie charakteru wspólnotowo-korporacyjnego, oderwanie od własności i utratę zwierzchności nad członkami, zwłaszcza młodymi. Niedawne rządy państwa socjaldemokratycznego posłużyły się karykaturą „indywidualizmu”, aby wyrwać jednostkę z tradycyjnej wspólnoty i by podporządkować ją państwu. Prawdziwy indywidualizm zakłada rozumność i odpowiedzialność wybitnej jednostki, zaś indywidualizm promowany dziś przez podszyty socjalizmem liberalizm kulturowy jest tylko infantylnym egoizmem. W konsekwencji służy produkcji społeczeństw składających się z wyeliminowanych jednostek¹⁵.

Patrząc na polską rodzinę w perspektywie niedawnej historii należy podkreślić, że przez ostatnie pięćdziesiąt lat jej system wartości i celów był niszczonej przez rodzimy komunistyczny reżim, który z chłopca wydającego własnego ojca uczynił bohatera. Wraz z formalnym upadkiem *ancien regime* minęło wprawdzie tego rodzaju bezpośrednie zagrożenie, ale niemal natychmiast polskie rodziny zostały poddane indoktrynacji liberalizmu obyczajowego, relatywizmu moralnego, fałszywie pojmowanej tolerancji, politycznej poprawności, religijno-moralnej obojętności, etc. Celem tego oddziaływania jest wyrwanie obywateli ze wspólnot niekontrolowanych przez prawo i państwo oraz podporządkowanie ich jego instytucjom. W ramach tego rodzaju działań rodzinę zaatakowała lewica sprzymierzona z przedstawicielami kultury alternatywnej, takimi jak feministki, stowarzyszenia homoseksualne, zwolennicy aborcji i eutanazji, i wszystkimi innymi, dla których tradycyjne wartości należało jak najszybciej wyrzucić na śmietnik historii¹⁶. Tego rodzaju funkcjonowanie polskiej rodziny jest odwrotnością jej stanu do drugiej wojny światowej. Do tego okresu polska rodzina była bardzo podobna do rodziny amerykańskiej lat sześćdziesiątych XX wieku, co Allan Bloom opisał następująco: „Chodzenie do kościoła i synagogi, modlitwa przy stole składały się na sposób życia, nieodłączny od edukacji moralnej, która w demokracji miała być szczególnym obowiązkiem rodziny. Nauka moralna miała być w isto-

¹⁴ Por. M. Kehl, *Kirche in der Fremde. Zum Umgang mit der gegenwärtigen Situation der Kirche*, „Stimmen der Zeit” 118 (1993), nr 8, s. 510.

¹⁵ Por. R. Pucek, *Recepta na wychowanie*, „Rzeczpospolita” 24. 02. 2003, s. 9.

¹⁶ Por. tamże.

cie nauką religijną. Nie istniała żadna abstrakcyjna doktryna. Nakazy moralne, wraz z poczuciem, że świat je uznaje i karze za nieposłuszeństwo, zawarte były w opowieściach biblijnych¹⁷.

Kiedy jednak tego rodzaju świat został „zdekonstruowany” najpierw przez sowietyzację, a później przez postmodernizm, okazało się, że rodziny polskie padły ofiarą tych ideologicznych zabiegów i dzisiaj młodemu pokoleniu nie mają do zaoferowania żadnej spójnej wizji świata, ani też żadnych wzorców postępowania. Ponadto polscy rodzice, którzy po latach socjalistycznej nędzy próbują się wreszcie dorobić, nie mają dla swych dzieci czasu. W konsekwencji dzieci pozostawione samym sobie głupieją, stają się przebiegłe, a niekiedy wprost okrutne. Ten stan – choć tragiczny – nie powinien dziwić, gdyż nie da się wychowywać w oparciu o przekonanie, że wszystkie wartości są względne, określone przez prywatne popędy ekonomiczne i seksualne swych wyznawców'. Nieporozumieniem jest traktowanie dzieci jak dorosłych i proponowanie im szerokiej oferty, swoistego zbioru 'kulturowych narracji, oczekując, że każde z nich wybierze sobie tę, która mu najbardziej odpowiada¹⁸.

Nawet bardzo pobieżna analiza pokazuje, że społeczno-aksjologiczną kondycję współczesnej polskiej rodziny wyznaczają nie tylko okoliczności chwili obecnej, ale też pozostałości minionego okresu. Z jednej strony jest to polityka społeczna państwa socjalistycznego i napięcia ideowe, będące przedtem wynikiem spotkania dwóch przeciwstawnych koncepcji światopoglądowych, z drugiej zaś – obecnie, są to tendencje pluralistycznego państwa demokratycznego. Szczególne znaczenie dla analizowanej tu kondycji społeczno-moralnej współczesnej polskiej rodziny ma – zapoczątkowany w czasach komunistycznych i trwający do dziś – kryzys ekonomiczny i społeczno-moralny całego społeczeństwa. Przejawem tego kryzysu jest atmosfera społeczno-moralna kształtowana przez wpływowe siły propagandowe wpływające na istotne formy życia małżeńsko-rodzinnego¹⁹. W konsekwencji obniżyła się „duchowa odporność” młodego pokolenia, a cynizm, bezwstyd i pozamałżeńskie współżycie seksualne zostały przez znaczną jego część zaakceptowane jako wyraz liberalnego humanizmu i zachodniej cywilizacji. Wzorce te, bez żadnych przeszkód, płyną w dalszym ciągu szerokim nurtem do polskiego społeczeństwa; w nim się przyjmują i są rozpowszechniane zarówno przez jednostki, zorganizowane grupy, jak też przez rodzime środki masowego przekazu w postaci jeszcze bardziej zwulgaryzowanej. W tych warunkach rodzi-

¹⁷ A. Bloom, *Zamknięty umysł*, cyt. za: R. Pucek, *Recepta na wychowanie*, s. 9.

¹⁸ Por. R. Pucek, *Recepta na wychowanie*, s. 9.

¹⁹ Por. F. Adamski, *Kondycja społeczno-moralna rodziny*, (w:) *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, red. J. Mariański, Kraków 2002, s. 405-407.

na nie jest już w pełni zdolna do skutecznego kontrolowania procesu wychowania dzieci i młodzieży porzuconych na pastwę tzw. kultury masowej sterowanej przez środki masowego przekazu i samozwańcze autorytety. Nie uznając rodziny jako podmiotu praw, spowodowano faktyczną jej nieobecność w życiu społecznym. Anonimowe zaś instytucje usiłowały wyobcować rodzinę z tkanki społecznej i uniemożliwić jej wpływ na kształt polityki²⁰.

3. Stan prawno-demograficzny

Małżeństwo i rodzina w prawodawstwie polskim zajmuje należne im miejsce i rangę. Konstytucja RP stanowi, że małżeństwo „jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”²¹. Ten sam akt prawny gwarantuje rodzicom prawo do wychowania dzieci zgodnie z ich własnymi przekonaniem²². Dzieci zaś mają prawo do ochrony przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją²³. Ustawodawca gwarantuje też pomoc rodzinom, zwłaszcza znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej. Prawnie zapewniona jest też realizacja prawa i obowiązku alimentacyjnego, jak też zapewnienie o dążeniu do poprawy sytuacji mieszkaniowej, kobiety mają równe szanse zatrudnienia z mężczyznami, co pociąga za sobą stworzenie systemu wspierania rodziny w pełnieniu funkcji prokreacyjnej i opiekuńczo-wychowawczej. Ustawodawstwo polskie utrwała też zasadę trwałości małżeństwa i rodziny, równouprawnienie małżonków i równe prawa dzieci bez względu na ich małżeńskie czy pozamałżeńskie urodzenie²⁴.

Ta wysoka ranga małżeństwa i rodziny w polskim ustawodawstwie znajduje swe pełne odbicie w ich uznaniu i wartościowaniu społecznym. Badania socjologiczne jednoznacznie wskazują, że małżeństwo i rodzina zajmują trwałe i jedno z najwyższych miejsc w hierarchii uznawanych przez polskie społeczeństwo wartości. Młodzież w swym systemie wartości najczęściej eksponuje przyjaźń, miłość i rodzinę, jako źródło radości, poczucia bezpieczeństwa i samorealizacji życiowej. Ponad 90% młodzieży i około 90% osób dorosłych wskazuje rodzinę jako istotny cel życia, z których częściej niż co drugi podkreśla małżeństwo, rodzinę i posiadanie dzieci jako czynniki warunkujące udane życie. Szczęście rodzinne realizujące się w rodzicielstwie

²⁰ II Polski Synod Plenarny. *Teksty robocze*, Poznań-Warszawa 1991, s. 297.

²¹ Konstytucja RP, art. 18.

²² Tamże, art. 48, ust. 1.

²³ Tamże, art. 72, ust. 1.

²⁴ Por. Kodeks rodzinny i opiekuńczy z 1986 r. wraz ze zmianami w 1999 r.; W. Chrzanowski, *Problem ochrony trwałości małżeństwa w polskim prawie rodzinnym*, (w:) *Kościelne prawo procesowe. Materiały i studia*, t. 1, pr. zb., Lublin 1971, s. 8-21; M. Nazar, *Niektóre zagadnienia małżeństwa i rodziny w świetle unormowań Konstytucji RP*, „Rejent” 1997, nr 5, s. 100-125.

jest wartością nadrzędną zarówno dla najmłodszych (95,4%), średnich wiekiem (90,7%), jak i starszych (90,7%) małżonków. Takie przekonanie deklarują zarówno kobiety (94,4%) jak i mężczyźni (80,8%). W deklaracjach najmłodszego pokolenia zauważa się obniżenie rangi wartości religijno-moralnych, natomiast wzrasta znaczenie wartości i charakterze wspólnotowo-moralnym, uosabiających się w małżeństwie i rodzinie oraz w czynnikach warunkujących ich sprawne funkcjonowanie²⁵.

Odnosząc przywołane tu dane do rzeczywistości życia okazuje się, że odzwierciedlają one tylko deklaracyjną stronę analizowanego zagadnienia. Odnosi się to zarówno do ustawodawstwa, które pozostaje często wyłącznie „martwą literą” prawa, jak też do wyników badań socjologicznych. Rzeczywistość bowiem społeczna ujawnia bardziej pejoratywne oblicze w tym względzie. Wyraża się to w tym, że powyższym danym prorodzinnym towarzyszy spadek intensywności zawierania małżeństw przez osoby o najwyższej skłonności do wstępowania w związki małżeńskie. W ostatnim dwudziestolecu wiele roczników wyżu demograficznego lat siedemdziesiątych doszło do wieku stosownego do małżeństwa, natomiast wyraźnie zmniejszyła się liczba zawartych małżeństw. W latach 80-tych ubiegłego wieku wskaźnik zawartych małżeństw wynosił przeciętnie 7,6%, zaś w latach 90-tych tego stulecia spadł do poziomu 5,4%. W połowie lat 90-tych liczba zawartych małżeństw (219,4 tys.) była o 20,4% niższa w porównaniu z ostatnim rokiem lat osiemdziesiątych (255,7%). Tempo owego spadku było znacznie wyższe w miastach – 22,7% aniżeli na wsi – 16,8%²⁶.

Stan ilościowy zawieranych małżeństw wiąże się z innymi niebezpiecznymi czynnikami: odkładanie – przesuwanie czasu zawarcia małżeństwa, stopa rozpadu istniejących małżeństw oraz skłonność do legalizowania faktycznie istniejących związków. Przykładowo, w latach powojennych zawierano małżeństwa w wieku 19-24, zaś w latach dziewięćdziesiątych XX wieku czas ten przesuwa się na lata 24-28. Zwiększa się liczba małżeństw powtórných, choć skłonność Polaków do powtórnego związku jest mniejsza niż w krajach zachodnich. Prawdopodobnie wiele osób wybiera związki nieformalne lub odkłada decyzję zawarcia małżeństwa na bardziej dojrzałe²⁷. Trwałość małżeństwa jest tą cechą, która w znacznym stopniu odróżnia rodzinę polską od innych krajów zachodnich. Polska – obok Irlandii i Portugalii – należy do

²⁵ Por. F. Adamski, *Kondycja społeczno-moralna rodziny*, s. 408-409; J. Mariański, *Młodość między tradycją i ponowoczesnością*, Lublin 1995, s. 164-168.

²⁶ Por. F. Adamski, *Kondycja społeczno-moralna rodziny*, s. 409. W Białymstoku liczba zawieranych małżeństw w latach dziewięćdziesiątych utrzymywała się mniej więcej na tym samym poziomie. Dla porównania: w roku 1994 zawarto 1362 małżeństwa, zaś w roku 1997 – 1366. Zob. *Rodziny białostockie na przełomie wieków*, pr. zb., Białystok 1999, s. 9.

²⁷ Por. *Raport o sytuacji polskich rodzin*, s. 23-24.

grupy nielicznych krajów zajmujących jedno z ostatnich miejsc co do częstotliwości rozwodów. Zjawisko rozwodów jest w Polsce faktem społeczno-prawnym od początku lat pięćdziesiątych poprzedniego stulecia. Wiąże się ono z wprowadzoną w 1946 roku laicyzacją prawa małżeńskiego i zerwaniem konkordatu z 1925 roku, mocą którego wprowadzona została instytucja separacji. Należy przy tym pamiętać, że rozwód jest nie tylko zjawiskiem natury prawnej, lecz ma wymiar złożony i wieloraki w skutkach. Przede wszystkim oznacza dezintegrację grupy społecznej oraz zmienia wzory prokreacji (im więcej rozwodów tym niższa płodność) i socjalizacji (tendencja do powielania przez dzieci rodzinnych wzorów rozwodzenia się). Każdy rozpad małżeństwa, potwierdzony orzeczeniem sądowym, oznacza zarazem poprzedzający go lub będący jego konsekwencją rozpad uczuciowy, psychiczny, ekonomiczny i rodzicielski. Konsekwencje jednoznacznie pokazują, że rozwód jest wydarzeniem o charakterze moralnym, zwłaszcza, gdy wynikiem rozejścia się rodziców są osierocone dzieci. Wbrew upowszechniającej się opinii, że jakoby rozwód był lepszym rozwiązaniem dla dzieci – izolacja od konfliktów, atmosfery napięcia – jest to fakt dla dzieci bardzo bolesny i krzywdzący, wywierający skutki na całe życie i w wielu dziedzinach życia, zwłaszcza psychiczno-społecznej i religijno-moralnej²⁸.

Przywołane tu społeczno-prawne fakty z życia polskich rodzin i ich konsekwencje uprawniają do pytania: Czy współczesna polska rodzina osadzona jest na trwałym małżeństwie? Próbuując odpowiedzieć na to pytanie należy pamiętać, że niezależnie od tego, że Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc wśród krajów europejskich co do rozwodów, to ich współczynnik wzrasta: od 4,0 w roku 1950 do 11,0 w latach osiemdziesiątych XX wieku. Od połowy lat dziewięćdziesiątych ujawnia swą tendencję spadkową – w 1996 r. wynosił 10,2. Przyczynę tego stanu upatruje się w zmniejszonej przepustowości polskich sądów oraz w ratyfikacji konkordatu i wprowadzenia instytucji separacji, która przyczynia się do ochrony trwałości małżeństwa i dobra rodziny²⁹. Interesujące w tym względzie jest odniesienie do religijno-moralnych zasad stojących na straży trwałości małżeństwa i rodziny. Badania socjologiczne pokazują, że religijno-moralny zakaz rozwodu uznaje za obowiązujący tylko około 15% zapytanych o to dorosłych Polaków, około 50% z nich dopuszcza

²⁸ Por. F. Adamski, *Kondycja społeczno-moralna rodziny*, s. 412-413; B. Roguska, *Sytuacja polskich rodzin – oceny i postulaty*, <http://w.w.cbos.com.pol/SPISKOM.PQL/2000/KOM053/KOM053.HTM>. 03-02-08.

²⁹ Por. W. Góralski, *Separacja małżeńska jako instytucja chroniąca dobro małżonków i ich dzieci oraz trwałość małżeństwa w procesie kanonicznym i w prawie świeckim*, w: *Zagadnienia praw rodziny XII Dni Praw Człowieka w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 1994 r.*, red. J. Rebeta, Lublin 1997, s. 107-125; A. Cichowska, *Separacja jako problem prawno-moralny według Kodeksu Prawa Kanonicznego i polskiego prawa cywilnego*, Warszawa 2003 (mps, Biblioteka UKSW – Warszawa), s. 46-63.

rozwód jedynie w sytuacjach wyjątkowych, zaś około 30% uznaje rozwód za zwyczajną, w pełni dopuszczalną drogę rozwiązywania małżeńskich konfliktów. Interesujące jest to, że kandydaci do katolickiego małżeństwa są w tym względzie bardziej rygorystyczni niż osoby już żyjące w małżeństwie: 60% kandydatów do małżeństwa podziela stanowisko Kościoła. Oznacza to jednak, że pozostali zawierający małżeństwo sakramentalne z góry zakładają możliwość rozejścia się. Ukazuje to bardzo poważną wątpliwość co do kanonicznej ważności owych małżeństw³⁰.

Istotnym elementem żywotności rodziny jest jej stan demograficzny. Faktem jest, że stwierdza się tu swoista zmienność wynikającą z dochodzenia do wieku rozrodczości poszczególnych roczników. Mając to na uwadze należy z wielkim niepokojem zaznaczyć, że w polskich rodzinach ograniczenie liczby dzieci stało się praktyką utrzymującą się od kilkudziesięciu lat, z e szczególnym natężeniem w ostatnim dziesięcioleciu. W konsekwencji, pod koniec XX wieku w Polsce nie tylko, że mamy już rozwoju demograficznego, ale nawet prostej zastępowalności pokoleń. W 1989 roku urodziło się 564,4 tys. dzieci, co dało przyrost naturalny zaledwie 4,8%, zaś współczynnik netto spadł poniżej 0 (0,98), z dalszą wyraźną tendencją zniżkową. Pod koniec ostatniej dekady 2000 roku przyrost naturalny osiągnął poziom 0, współczynnik dzietności spadł do poziomu 1,43, współczynnik reprodukcji zaś wynosił zaledwie 0,68. Tak więc już od 1987 roku osiągnany przyrost naturalny nie gwarantuje Polsce nawet prostej reprodukcji³¹.

Ten stan demograficzny domaga się ustalenia jego uwarunkowań i przyczyn. Prowadzone w tym względzie badania pokazują, że w Polsce utrwalił się typ rodziny jedno – dwu dziecnej. Według danych z 1996 r. wśród ogółu rodzin 41,4% stanowią rodziny z jednym dzieckiem, 38,7% rodziny z dwojgiem dzieci. Zaledwie w co piątej rodzinie jest troje i więcej dzieci. Interesujące są w tym względzie potrzeby prokreacyjne Polaków. Według danych z 2000 roku prawie wszyscy dorośli Polacy deklarują chęć posiadania dzieci. Największy odsetek ankietowanych – 49%, wyraża chęć posiadania dwojga dzieci, 22% – trojga, zaś jednym dzieckiem zadowoliliby się 13% badanych. Co dziesiąty marzy o rodzinie wielodzietnej, liczącej czworo i więcej dzieci. Tylko 2% badanych liczbę dzieci pozostawia losowi – „tyle, ile się zdarzy”³².

³⁰ Por. F. Adamski, *Kondycja społeczno-moralna rodziny*, s. 416-417; *Raport...*, s. 24-26.

³¹ Por. R. Adamski, *Kondycja społeczno-moralna rodziny*, s. 418-419. warto tu zaznaczyć, że polskie miasta biologicznie nie odradzają się już od 1962 r., a od 1993 r. nie odradzają się już województwa określane mianem „miejskich”. Tamże, s. 419.

³² Podobne dane uzyskano w badaniach z 1996 r. Por. B. Roguska, *Sytuacja polskich rodzin – oceny i postulatory*. <http://www.cbos.compl/SPISKOM.POL/2QOQ/KOM053/KOM053.HTM>. 03-02-08. s. 1-2.

W kontekście przywołanych tu niepokojących trendów demograficznych interesujące wydaje się to, jak kształtują się potrzeby prokreacyjne w grupie osób wieku reprodukcyjnym, czyli 18-44 lat. Preferencje co do liczby dzieci wśród osób z tej grupy nie zmieniały się znacząco od roku 1996, co pozwala sądzić, że w najbliższym czasie nie należy się spodziewać zmian w zachowaniach prokreacyjnych Polaków. Warto dodać, że potrzeby kobiet i mężczyzn w wieku reprodukcyjnym dotyczące liczby dzieci są niemal takie same³³. Na kanwie tego wprost fatalistycznie brzmi prognoza: gdy ci, co się współcześnie rodzą, będą zdawali maturę, liczba ludności Polski spadnie do 20 milionów, jak wskazują komputerowe rachunki symulacyjne³⁴.

Faktyczny stan demograficzny, oraz deklarowane w tym względzie potrzeby Polaków mają swoje uwarunkowania i przyczyny. Respondenci wśród przyczyn malejącej w Polsce liczby urodzeń zdecydowanie najczęściej wymieniają złe warunki mieszkaniowe i brak wystarczającej liczby mieszkań – 76%, poczucie braku wsparcia i pomocy ze strony państwa – 55%, obawy kobiet przed utratą pracy – 52%, oraz lęk przed obniżeniem materialnego poziomu życia – 50%. Wyraźnie rzadziej jako przyczyny spadku liczby urodzeń dopatrywano się w trudnościach z pogodzeniem obowiązków zawodowych i rodzinnych – 22%, oraz w ambicjach zawodowych kobiet – 19% i w wygodzie życiowej – 13%. Z tego wynika, że podstawowymi przyczynami zmniejszania się urodzeń w Polsce są obiektywne uwarunkowania społeczno-ekonomiczne i dyskryminująca polityka państwa wobec rodziny, nie zaś przemiany kulturowe, zwłaszcza w systemie wartości. Innymi słowy: w Polsce zmiany w zachowaniach prokreacyjnych nie są skutkiem tego, że Polacy nie chcą mieć dzieci, ale wynikają one stąd, że najczęściej nie mogą sobie na nie pozwolić³⁵.

Wymienionym tu przyczynom spadku urodzeń odpowiadają wskazywane przez respondentów formy zaradzenia temu zjawisku. Największy odsetek badanych (57%) wymieniał pomoc dla młodych małżeństw w uzyskaniu mieszkania, np. poprzez system tanich i łatwo dostępnych kredytów mieszkaniowych, zwalczanie bezrobocia (47%) i poprawa funkcjonowania instytucjonalnych form opieki nad dzieckiem – tanie i dostępne żłobki, przedszkola, świetlice (45%). Ważna w tym względzie jest zmiana filozofii polityki spo-

³³ Por. tamże, s. 2-3. Tego rodzaju wyniki potwierdza szereg badań. Zob. M. Kindziuk, T. Gołąb, *Dziecko na wagę złota*, <http://www.org.p1/biblioteka/Z/ZR/dzieckonawage.html>. 03.02.20. s. 1-3; P. *Raport o sytuacji polskich rodzin*, s. 29-36

³⁴ Potwierdza to wiele danych w tym względzie. Zob. P. Wojciechowski, *Demograficzne zamyslenia*. <http://www.opoka.org.p1/biblioteka/Z/ZR/demograficznezamyslenia.html>. 03.02.20, s. 1-2.

³⁵ Można to traktować jak znak napawający nadzieją w tym względzie. Zob. B. Roguska, *Sytuacja polskich rodzin – oceny i postulaty*, s. 5.

łecznej, wyrażająca się w pro-rodzinnym systemie podatkowym i wypłaceniu wysokich zasiłków rodzinom będącym w trudnej sytuacji materialnej. Mniejsze potrzeby są w zakresie wspierania kobiet w realizacji ich funkcji wychowawczych i opiekuńczych w rodzinie w postaci długich płatnych urlopów macierzyńskich (26%), czy też wypłacania przez państwo pensji kobietom rezygnującym z pracy zawodowej na rzecz wychowania dzieci (20%). Charakterystyczne jest to, że tylko niewielki odsetek respondentów (8%) do najlepszych form wspierania rodzin w ich funkcjach prokreacyjnych zalicza przeciwdziałanie dyskryminacji kobiet na rynku pracy. Większość badanych (58%) nie zgadza się też na pro-natalistyczne działania państwa, choć może się to wydawać zaskakujące w kontekście niepokojących trendów demograficznych. Niechęć do zachęcania przez państwo do posiadania większej liczby dzieci może wynikać z niewiary w efektywność państwowej polityki pro-rodziny, czyli przekonania, że państwo będzie w stanie zagwarantować każdej rodzinie odpowiednie warunki życia. Może to też być efektem przekonania, że decyzja o liczbie dzieci jest indywidualnym wyborem poszczególnych osób i państwo w ogóle nie powinno zajmować się decyzjami prokreacyjnymi swoich obywateli³⁶.

* * *

Reasumując nawet tak pobieżne analizy sytuacji współczesnej polskiej rodziny uświadamiamy sobie wiele radości i niepokojów w tym względzie. Z pewnością więcej jest tego co niepokoi i dlatego powinno mobilizować do wspólnego wysiłku na rzecz rodziny. Ten wysiłek winien rodzić się nie tylko z owych niepokojów, ale też – i przede wszystkim – z właściwego wartościowania rodziny i doceniania jej roli w życiu każdego z nas. Niech więc sumującą refleksją będą słowa Jana Pawła II: „Człowiek nie ma innej drogi do człowieczeństwa jak tylko przez rodzinę. Ją, rodzinę, położyć trzeba u samych podstaw wszelkiej troski o dobro człowieka, wszelkich starań o to, ażeby nasz ludzki świat stawał się coraz bardziej ludzki. I od tej troski nikt się nie może uchylić: żadne społeczeństwo, żaden system; ani państwo, ani Kościół, ani też ktokolwiek z nas”³⁷.

³⁶ Można to traktować jak znak napawający nadzieją w tym względzie. Zob. B. Roguska, *Sytuacja polskich rodzin – oceny i postulaty*, s. 5 -7; Z. Tyszka, *Relacja „rodzina – społeczeństwo globalne” w okresie transformacji*, (w:) *Rodzina współczesna*, red. M. Ziemska, Warszawa 2001, s. 25-30.

³⁷ Jan Paweł II. Przemówienie do rodzin, 12. 10. 1980 r., „L'Osservatore Romano” (pol.) 1980, nr 11, s. 9.